



Modlitwa
za zmarłych –
Eucharystia
na cmentarzu
na Filipinach

**„Nie mamy broni.
Jednak wierzymy w łagodną
i pokorną moc modlitwy.
Pokój nie jest zwykłym
protestem przeciwko wojnie
ani też rezultatem negocjacji
politycznych, kompromisów
lub ekonomicznych
przetargów, lecz rezultatem
modlitwy”.**

**Papież Franciszek, Światowy Dzień Modlitwy o Pokój, Asyż,
20 września 2016 r.**

Drodzy Przyjaciele,

Nie ma chyba drugiego święta, z którym związane byłyby takie skarby kultury, sztuki i miłości rodzinnej, jednym słowem – prawdziwego człowieczeństwa, co z Bożym Narodzeniem. O tym, jak głęboko narodzenie Chrystusa oddziałuje i na naszą epokę, świadczy już choćby fakt, że wydarzenie to stanowi podstawę naszej rachuby czasu. Jezus dał nam nowy czas. Wszystkie księgi świata nie wystarczyłyby, aby opisać nowe i cudowne rzeczy, które przyniosło nam Dzieciątko z Betlejem. Z tego też powodu, składając innym życzenia świąteczne, staramy się znaleźć jak najpiękniejsze i najgłębsze słowa.

Jakże trudno jednak składać szczerze życzenia wesołych Świąt, kiedy na świecie dzieje się tak źle jak dziś. Otwarcie mówią o tym wszyscy wielcy tego globu. Papież Franciszek dobitnie potwierdził tę diagnozę w drodze na Światowe Dni Młodzieży: „Świat jest w stanie wojny, pelzającej wojny. Była wojna w roku 1914, następnie ta w latach 1939–1945, a teraz ta. Nie bójmy się powiedzieć prawdy, że świat jest w stanie wojny, ponieważ utracił pokój”. Są to mocne sło-

wa, ale słowa prawdy. Jak mamy cieszyć się Bożym Narodzeniem, świętem pokoju, jeśli za drzwiami szaleje trzecia wojna światowa? Jak mamy odczuwać radość z całego dobra, które niosą Świeta, jeśli miliony ludzi doświadczają tyle zła?

A jednak to właśnie szykanowani i przesładowani chrześcijanie dają nam świadectwo, jak najgłębiej przeżywać tajem-



**Przyłącz się do nas:
www.acn-christkind.de**

nicę Świąt Narodzenia Pana. Wbrew wszelkiej ludzkiej nadziei, uciekając od lat przed wojną, trwają oni w swoich ojczyznach. Nie upadają, bo jak pastery z Betlejem wierzą w słowa aniołów o Dzieciątku, owiniętym w pieluszki i leżącym w żłobie. W chrześcijanach Bliskiego Wschodu urzeczywistniają się słowa św. Pawła: „Ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych” (Rz 5, 3–5). Tak, ta łagodna i pokorna miłość, która niejako wymalowała sobie

na sztandarach pieluszki, żłobek i krzyż, może się przeciwstawić każdej potędze wojskowej, politycznej i gospodarczej. Miłość nigdy nie nuży się czynieniem dobra, nawet jeśli nasze ofiary wydają się mikroskopijne w porównaniu z bilionami wydawanymi na zbrojenia i prowadzenie wojen.

Drodzy Przyjaciele, w tej wielkiej walce duchowej uczestniczą nie tylko mieszkańcy Iraku, Syrii oraz innych rejonów wojen, lecz i my wszyscy. Prosząc Was o ofiary, pragniemy zachęcić Was nie tylko do dobrych uczynków inspirowanych atmosferą Świąt.

Prosimy Was o wzbudzenie w sobie wiary rozpoznającej nowy czas, który nastął w betlejemskiej stajence. Tylko dzięki niej będziemy mogli okazywać hojność potrzebującym, nie ulegając znużeniu – tak jak i Bóg, który nigdy nie nuży się obdarowywaniem nas swoją miłością.

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia życzy Wam i Waszym rodzinom

P. Martin M. Barta

*o. Martin M. Barta
asystent kościelny*



Nasza wiara musi przetrwać

Dla tych chrześcijan z Mosulu wreszcie znalazło się godziwe mieszkanie.



Amineh, bezpieczna w czterech ścianach domu może teraz wspierać budżet rodzinny jako szwaczka.

To syryjscy chrześcijanie przetłumaczyli na język arabski dzieła Arystotelesa i Platona. To syryjscy chrześcijanie wykładali w Bagdadzie filozofię i nauki przyrodnicze. To syryjscy chrześcijanie stali się wzorem dla arabskich filozofów, a tym samym utworowali drogę nadziei na to, że islam może się otworzyć na rozum, a tym samym na zawsze wyrzec się przemocy.

Od tamtych czasów minął już ponad tysiąc lat. Przez te wieki chrześcijanie w Syrii, Iraku i Libanie wiele wycierpieli. Ich świadectwo trwale nazaczyło historię regionu i będzie ono oddziaływać dopóty, dopóki w kolebce chrześcijaństwa żyją wierzący w Jezusa. Pamięć o tym świadectwie jest głęboko zakorzeniona w ich duszach. Ojczyzna to dla nich coś więcej niż tylko kraj, z którego pochodzą. Jest ona również ojczyzną ducha miłości i nadziei. Opłacając czynsz chrześcijanom wypędzonym ze swoich mieszkań i szukającym schronienia we własnym kraju, dajemy również dom ich nadziei. Wysyłając dziesiątkom tysięcy rodzin w **Syrii i Iraku** paczki z żywnością, bez których tak naprawdę ludzie ci by nie przeżyli, ratujemy coś więcej niż życie ludzkie – ratujemy formę życia, która daje tej ziemi szansę na pokój. Pomagając wierzącym w Chrystusa pozostać w swoich krajach, dajemy im oparcie na dziś i per-

spektywę na przyszłość. Bez chrześcijan na Bliskim Wschodzie region ten utraciłby wielką część swojej duszy, a Kościół – jeden z najważniejszych członków.

Wszystkie te sprawy, choć niewypowiedziane, są ważne, gdy w Latakii ojciec Issa Abdo wraz ze swoimi wolontariuszami rozdaje rodzinom uchodźców paczki zawierające kilka kilogramów mąki i ryżu, cukier, makaron, olej i mleko w proszku, a czasem dodatkowo paczuszki z mydłem, pastą do zębów i szamponem. Dla tych rodzin są to skarby, których nigdzie indziej by im nie dano. Jedna paczka kosztuje 220 zł i powinna wystarczyć na dwa tygodnie. Jeśli chodzi o czynsz, to nastawiamy się na opłacanie go przez sześć miesięcy. Co najmniej tyle czasu będą potrzebować uchodźcy, żeby znaleźć



Uciekinierzy z Aleppo z niepełnosprawnym synem – Rita dziękuje za pomoc w opłacaniu czynszu.

pracę i ustabilizować swój byt. Nikt inny nie pomoże im znaleźć dachu nad głową. W Iraku jest 1800 takich rodzin, w Syrii – 27 000. W tych ludziach mieszka wielki duch, historia i kultura życia. Być może oni sami tego nie wiedzą, ale noszą w sobie te skarby. Oto prawdziwe mieszkanie, za które płacimy czynsz.

Statystyka cierpienia

Po sześciu latach wojny domowej trzech na czterech Syryjczyków żyje w skrajnym ubóstwie.

Trzyście i pół miliona z nich musi otrzymywać pomoc, aby przeżyć, a blisko dziewięć milionów prawie nie ma co jeść. Jedenaście milionów ludzi wypędzono lub zmuszono do ucieczki. Sześć i pół miliona musiało przenieść się w inny rejon swojego kraju. Według danych organizacji międzynarodowych liczba zabitych wynosi od 250 000 do 470 000, a rannych – 1,9 miliona.



Prezenty świąteczne dla chrześcijan na Bliskim Wschodzie

Ogrzewanie chat w Ribli – 400 zł

Zima w górach Syrii i Iraku może być surowa i mroźna, i to już na stosunkowo małych wysokościach.

Wypędzonych, którzy znaleźli tam schronienie w chatach i kontenerach, nie stać na zakup oleju opałowego. W dodatku syryjski reżim wprowadził drakońskie kary grzywny i więzienia dla każdego, kto zetnie drzewo, żeby palić nim w piecu. W położonych 700 m

n.p.m. miejscowościach Michrefeh, Ribla, Ain Hlakim i innych w diecezji Latakia mieszka kilka tysięcy rodzin. Szczęściuset z nich, zwłaszcza tym, które opiekują się dziećmi i osobami starszymi, będziemy opłacać koszty ogrzewania. Za 400 zł każda z nich będzie mogła przetrwać zimę. Podobnie jest w Iraku. Jaką sumą mogą nas Państwo wspierać co miesiąc? •



Kiedy jest się razem, robi się cieplej. Możemy pomóc wypędzonym chrześcijanom, choć dzieli nas wiele tysięcy kilometrów.

Pomoc dla księży i zakonnic – 200 zł

Mikael Mourani miał 86, Paul Khoury ma 85 lat. Obaj kapłani przeżyli życie w surowych, trudnych warunkach.

Kiedy się urodzili, Syria znajdowała się pod mandatem francuskim, a region zamieszkały głównie przez alewitów cieszył się autonomią. Potem nadeszła wielka wojna, a po niej wojny regionalne, dyktatura i obecna wojna domowa. Przez wszystkie te lata nieustannie się modlili, a sprawując świętą Ofiarę, do końca łączyli swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa. W pewnej chwili zabrakło im sił, żeby posługiwać. O. Mikael wypił kielich do końca – latem tego roku zmarł; o. Paulx jest przykuty do łóżka po przebytych wylewie. Jed-

nak inni, Habib, Elie, Youssef, Ibrahim, Jean, Faez, Issa, Bassam, Tannous, Boulos, Alain, Nidal i wielu ich braci w kapłaństwie z diecezji Latakia, pamiętają o nich podczas codziennej Eucharystii. Pamiętają również ofiarodawcy PKWP. Przekazujemy tym kapłanom stypendia mszalne; jest to ich jedyne źródło dochodu. To samo dotyczy osiemnastu księży z sąsiedniej diecezji Hims. Jest tam także dziesięć siostr zakonnych, żyjących wyłącznie dzięki wsparciu materialnemu. Ich posługa w winnicy Pana to teraz posługa wśród zgliszcz. Wojna przyniosła nędzę. Za 200 zł kapłan lub zakonnica może przez miesiąc przeżyć i pełnić posługę. Przez ile miesięcy możecie ich wspierać? •



O. Paul posługiwał, dopóki mógł. Teraz jest po wylewie.

Pieluszki i mleko – 100 zł miesięcznie

Na początku było dwieście dzieci. Przybyły tu w ramionach swoich wyćnięczonych matek.

Wiele maleństw płakało, bo były głodne lub odczuwały ból. U wielu delikatna, wrażliwa skóra była w stanie zapalnym. Dano im mleko i świeże pieluszki. Pomogło to zarówno dzieciom, jak i ich matkom, ale była to tylko pierwsza pomoc. Maleństwa przybyły jako najbardziej bezbronni uchodźcy wojenni, wiele z nich straciło wszystko – z trudem ocaliło tylko życie. Maronicki biskup Antoine

Chbeir z północnej Syrii powołał specjalną komisję. Miała ona odpowiedzieć na takie pytania, jak: ile rodzin potrzebuje pieluszek i mleka? Ile niemowląt jest łącznie? Skąd zdobyć pieluszki? A skąd mleko i butelki ze smoczkiem? Kto za to zapłaci? Potem zaczęły się pojawiać kolejne maleństwa – nagle zrobiło się ich 650. Wszystkim, co mają, są ramiona ich matek. Diecezja błaga o pomoc, która wystarczylaby na dłużej niż na jeden dzień. Przekazując 100 zł, umożliwiamy mycie i karmienie jednego dziecka przez cały zimowy miesiąc. Kto pomoże nam zmieniać pieluszki? •



Synte, czyste i ogrzane dziecko oraz szczęśliwa matka i cała rodzina.



Nie ma dnia bez modlitwy za Was

„Przyjaciele z PKWP są jedynymi, którzy stale wspierali nas od wiosny 2014 roku, kiedy to zaczęły się masowe wypędzenia. Bez Was zginęlibyśmy z głodu” – Warda, arcybiskup Irbilu w północnym Iraku, nie ma skłonności do przesady. Żyje razem z 12 000 rodzin, które uciekły z Mosulu i Równiny Niniwy. Wie, jak niezwykle wdzięczność odczuwają ci ludzie wobec Was oraz że pragną jak najszybciej powrócić do swoich domów i znów podjąć pracę. Pamiętają radość, jaką w zeszłym roku sprawiły im dzieciom prezenty świąteczne – buty, kurtki i zabawki. Czują się wspierani i kochani. „Nie ma dnia, w którym by się za Was nie modlili” – mówi ich pasterz. Wraz z nim wszyscy uchodźcy dziękują Wam i proszą o modlitwę, aby w Niniwie znów zapanał pokój.



Baron
Johannes
von
Heereman
prezydent
zarządzający

Drodzy Przyjaciele,

Kiedy przed stu laty Matka Boża ukazała się pastuszkom z Fatimy, świat był ogarnięty pożogą wojny. Maryja napominała i prosiła: „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny”. Dzieci spełniły jej prośbę. I dziś świat jest w ogniu; papież Franciszek mówi wręcz, że trwa trzecia wojna światowa. Ostrzeżenie Matki Bożej pozostaje aktualne również dziś, również dla nas. Z okazji stulecia tych tak ważnych objawień organizujemy pielgrzymkę do Fatimy, na którą już teraz serdecznie Państwa zapraszam. Jej planowany termin to 13 września.

Modlitwa jest najpotężniejszą „bronią” przeciwko wojnie. Korzystając z innych darów, już teraz możemy jednak starać się opatrywać rany i usmierzać ból, jaki wojna zadała zwłaszcza chrześcijanom na Bliskim Wschodzie. Temu celowi będą służyć ćwiczenia podejmowane przez nas przez okres Adwentu. Modlitwa i ofiara – oba te uczynki są konieczne, aby pomóc chrześcijanom i uzyskać nawrócenie świata. W tym duchu życzę Państwu błogosławionych świąt.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Zamiast prezentów

Do listu załączamy czek na sumę, jaką zwykle wydajemy na prezenty świąteczne dla naszych wnuków, które i tak są już bardzo rozpieszczane. Po rozmowie z ich rodzicami z radością przekazujemy pieniądze potrzebującym rodzinom w Aleppo.

Dziadkowie z Francji

Podziw dla poświęcenia

Wasza pomoc prześladowanym i szykanowanymi chrześcijanom to dobitne świadectwo miłości bliźniego oraz zaangażowania społecznego i misyjnego. Zdziwiał mnie energia i siła Waszego poświęcenia na rzecz tych ludzi. W dalszym ciągu będę się modlił w Waszych intencjach.

Biskup z Austrii

Nie mogłam dłużej czekać

Po przeczytaniu Waszego raportu za zeszły rok nie mogłam czekać ani dnia dłużej i zdecydowałam się natychmiast przekazać Wam tę drobną kwotę. Spożytkujcie ją najlepiej, jak potraficie. Codziennie modlę się do Pana tego świata, który chce się Go pozbyć, wciąż Go prześladuje i przybija do krzyża.

Ofiarodawczyni z Portugalii

Bezpośredni kontakt

Dziękuję Wam za wspaniałą postługę. Jesteście jedną z niewielu organizacji charytatywnych, co do których jesteśmy przekonani, że mądrze wydają każdego ofiarowanego dolara. Utrzymujecie przecież bezpośredni kontakt z potrzebującymi na Bliskim Wschodzie.

Ofiarodawczyni z Kanady

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.